

## PLAMA

Graliśmy w Rotundzie, jak to zwykle w środę. Pierwszy stół na sympatyczną (na ogół) parę Ciborowski – Kowal. Nic nie zapowiadało nieszczęścia. Pierwsze rozdanie lekko tryknęliśmy, w drugim ledwo średnia – przyszło trzecie:

### ROZDANIE 3

<b>S</b> <b>EW</b>	♠ ♥ J 9 6 4 2 ♦ J 10 8 5 4 ♣ J 8 6	♠ K 9 8 7 6 5 4 ♥ K 10 7 ♦ ♣ 10 3 2	
♠ J 10 3 ♥ 8 5 ♦ A 7 6 2 ♣ K Q 7 4			

♠ A Q 2 ♥ A Q 3 ♦ K Q 9 3 ♣ A 9 5	Liczba lew do wzięcia: NT ♠ ♥ ♦ ♣	NT ♠ ♥ ♦ ♣ N 8 4 10 10 8    E 3 9 3 3 5 S 9 4 10 10 8    W 3 8 3 3 5	
Minimax: 4♠ x E, +200			

W Kuba	N Ja	E Konrad	S Regi
--	--	--	1 tr
pas	1 karo	2 pik	2 BA
3 pik	pas!!!	pas	X
pas	4 kier	pas	pas
pas			

W połowie licytacji nastąpił drobny incydent, ktoś na sali „scenicznym szeptem” zameldował: „*a mogłeś powiedzieć 5 karo*”. Jak raz przypadła na mnie kolej w licytacji. Przy stole nastąpiła krótka wymiana zdań (atmosfera była luźna), kto może być autorem tego meldunku. Obstawialiśmy kolegę G., przeważnie odpowiedzialnego za takie wysoki, ten jednak, nieco później, na wszystkie świętości zaklinał się, że to nie On, że złożył śluby milczenia i, że od tej pory ust nie otwiera. Przyjęliśmy to na „wiarę” :), bez wielkiego przekonania.

Słyszając i widząc tumult przy naszym stoliku (nad stolikiem wisiało jeszcze dwóch kibiców – bynajmniej nie milczków), sędzia Tomasz Radko zbliżył się majestatycznie i rzekł krótko „*w czym rzecz*” albo jakoś tak podobnie. Czujnie omiół wzrokiem towarzystwo, wysłuchując mniej lub bardziej dowcipnych uwag, jednak po dłuższej chwili, nie dostrzegając, godnego Jego interwencji problemu, zawrócił i równie majestatycznie odpłynął do odległego o 3 metry stolika sędziowskiego.

**Sędzia przy stole, gra zamiera, sędzia odchodzi grę podejmujemy. Takie chyba w cywilizowanym świecie istnieją standardy?** Zaliczamy się do cywilizowanego świata? Czy może nie – Panie Sędzio?

W trakcie „nawrotu” sędziego wyciągnąłem pas i potem licytacja toczyła się jak na diagramie. Nikt nie sygnalizował jakichkolwiek wątpliwości odnośnie tempa gry. Inna sprawa, że przepisy stanowią, iż wątpliwości można zgłosić po fakcie, szczególnie w przypadku jak złapiemy słaby wynik :)! Tak, tak jest, to jest furka, a nawet więcej brama otwarta dla walczących do końca, w dużym procencie głównie arcymistrzów. Warto o tym głośno mówić w celu wyrównania proporcji graczy korzystających z tej możliwości.

Konrad zawistował nie specjalnie „mocno”, czyli generalnie niecelnie - 9 pik. Rozdanie skończyło się szybko, postawiłem D pik zrzucając trefla, przebiłem pika, zaimpasowałem K kier, ściągnąłem A kier, ściągnąłem A pik zrzucając drugiego trefla, oddałem karo i zadeklarowałem 11 lew.

Chwila niepewności, jak to zwykle, przy wpisywaniu wyniku do pierniczka i nagle konsternacja 85% dla nas, w rozdaniu, które wydało się na pierwszy rzut oka płaskie. Ten nie za mocny wist zaowocował kiepskim rezultatem. Bo po treflowym byłoby tylko 10 lew za 44% dla nas. Mogli walczyć w licytacji przy stoliku, bo za 4 pik z X za -200 dostaliby aż 80%, tyle, że taka akcja wymaga wyobraźni, wszak byłaby to obrona popartyjna przedpartyjnej końcówki, rzadki ptak brydżowy.

**W Rotundzie tylko jedna para wykazała się taką odwagą i wyobraźnią – Kwiecińska-Praszalowicz – szacun obu Paniom.**

Ba, ale zorientowani w temacie koledzy z WE nie poddają się, wybierają walkę na innej płaszczyźnie. Zielony stolik sędziowski jest od czego?! Kolega Konrad z niepewnym uśmiechem zadeklarował, że Regi wykorzystał

mój namysł i dał X, kiedy bez namysłu ma oczywistego pasa?!! Większej bzdury w wykonaniu kolegi Ciborowskiego już dawno nie słyszałem, ociera się o granicę śmieszności. To ja się pytam czy 21 PC jest warte dwukrotnej licytacji czy nie? Wszak 2BA Regiego mówiło o przedziale 18-21, a ma dokładnie 21 PC, to ma nadwyżkę czy nie. Ale to na marginesie tylko, bo przy stole zaprotestowałem, że żadnego namysłu nie było, tylko oczekiwanie na koniec wizyty sędziego, który przecież nie bez powodu pojawił się przy stole.

W pierwszej chwili myślałem, że Konrad żartuje, ale za chwilę widzę jak o czymś debatuje z sędzią Tomaszem Radko. Zaniepokojony oderwałem się od gry w następnej rundzie, by wyjaśnić z sędzią, czy jest jakaś interwencja. Usłyszałem, że tak, że o w/w namysł. Stanowczo zaprotestowałem po raz drugi, ale w odpowiedzi usłyszałem, że w przepisach nie ma, że jak sędzia podchodzi to gra jest przerwana. Osłupiałem. To jak sędzia na boisku gwizdnie to gracze mają gwizdek „olewać” i dalej grać? To jak sędzia podchodzi do stolika (**bynajmniej nie z wizytą towarzyską bo nikt go na drinka nie zapraszał**), to gracze mają go ostentacyjnie lekceważyć, udawać, że go nie widzą nie słyszą i grać dalej, puszczając mimo uszu Jego światłe uwagi?? Tomku Radko gdzieś tu zginął zdrowy rozsądek.

I jeszcze znamienny drobiazg. Od kiedy to fakty przystolikowe ustala się na osobności tylko z kolegą Konradem, a druga strona nawet nie jest zawiadamiana o proteście!? Panie Sędzio Tomaszu Radko - osobista rada – więcej asertywności.

W następnej rundzie Sędzia podszedł, oświadczył, że „schował” się za panelem i, że eksperci pasują na 3 pik i On taki zapis orzeka!!??. Nie wiem kto był ekspertem i w to nie wnikam. Ja jednak nie wyobrażam sobie pasa z ręką Regiego i nie wyobrażam, żeby Regi, wschodząca gwiazda :) krakowskiego brydża, znany z bezkompromisowości w licytacji wyciągnął tu pasa, przestraszywszy się 3 pików.

Żeby to udowodnić płynnie przechodzimy z wirtualnych ekspertyz do twardej rzeczywistości. Po co nam panel jak mamy 19 stołów jako dowód rzeczowy. Przyjrzałem się bliżej wynikom tego rozdania, a katalizatorem był kol. Kuc, który zasygnalizował, że zdumiewa go ta decyzja, bo przytłaczająca większość dochodziła do końcówki na NS. Już nie mówiąc o tym, że sam opis sytuacji pozostawia wiele wątpliwości co do zasadności podjęcia jakiegokolwiek interwencji sędziowskiej.

Przeglądałem zatem zapisy i tak, na 19 stołów (naszego nie liczę) końcówka była grana na NS 18 razy (z jednym chwalebny wyjątkiem, gdzie WE poszło w obronę 4 pik), natomiast na WE raz (słownie jeden raz) niski kontrakt pikowy (później doszedł jeszcze nasz dzięki uprzejmości Sędziego). Czyli wszyscy dochodzą do końcówki na NS (a sądzę, że licytacje były zbliżone) tylko my, dwóch nieudaczników, potrzebujemy nadrobić faulami, namysłami itp., brak umiejętności. Inni dochodzą do 4 kierów czy trzech BA z lekkością motyla, a my nie. Doprawdy Panie Sędzio?

Prosty wniosek - po co ryzykować jakieś popartyjne gry obronne, wykazywać się ambicją, wyobraźnią itp. Furtka jest naoliwiona, nie trzeba jej wyważać, wystarczy lekko trącić palcem i już. Sympatyczny sędzia schowa się za panelem i z 22% (bo tyle ostatecznie warte dla WE było moje 11 lew) robi się jakże cieszące oko 92%.

Kilka lat temu w krakowskich wyższych kręgach brydżowych dość popularne było granie na sędziego w przypadku złapania „jajka”. Moda ta, czy zaraza (jak to zwał, to zwał – obojętne) praktycznie minęła, ale widać jakieś przetrwalniki gdzieś się w szparkach zachowały i próbują rozwijać w młodszym pokoleniu brydżystów. Budzi to żywy niesmak.

Moim całkowicie subiektywnym zdaniem jest to wyraźna, trudnozmywalna plama na zielonym suknie stolika sędziowskiego. Szczerze mówiąc po ostatniej środzie więcej znajduję zrozumienia dla wyczynów pewnego znerwicowanego brydżysty w trakcie Krakowskiej Jesieni. Początkowo uważałem, że zasłużył na dożywocie bez brydża, teraz myślę, że 3 lata bez gry, od Zarządu MZBS, są w sam raz. Wyobrażam sobie, że przychodzi taka chwila, gdy człowiekowi chce się stanąć na środku i zawyc :). Tak widać Panu W. się zdarzyło, choć nie powinno.

Zapewniam, że mnie się taka chwila nie zdarzy i jak znam Regiego jemu też nie. Śmiało koledzy, idźcie dalej tą drogą, na końcu są sukcesy, to pewne. A może jednak nie idźcie? Sam już nie wiem.

*Tadek Biernat*

**PS**

**Byłbym zapomnial, gratulacje dla Konrada i Kuby za zwycięstwo w turnieju.**